



WYPRAWA NA NORDKAPP

15 dni, 8 tys km, 8 krajów, 5 stolic,
samotnie, motocyklem

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI

Wyprawa na Nordkapp

15 dni, 8 tys km, 8 krajów, 5 stolic,
samotnie, motocyklem

Krzysztof Wiśniewski

Ta książka jest do kupienia <http://leanpub.com/nordkapp15>

Wersja opublikowana 2016-09-20



Leanpub

This is a [Leanpub](#) book. Leanpub empowers authors and publishers with the Lean Publishing process. [Lean Publishing](#) is the act of publishing an in-progress ebook using lightweight tools and many iterations to get reader feedback, pivot until you have the right book and build traction once you do.

© 2016 Krzysztof Wiśniewski www.cychug.com

Spis treści

Dedykacja	i
Prolog	ii
Dzień 1 - Poznań -> Hamburg -> Szlezwik, 670 km.	1
Dzień 2 - Szlezwik -> Hirtshals -> Kristiansand -> Preike- stolen, 788 km	3
Dzień 3 - Preikestolen -> Stavanger -> Bergen, 200 km	5

Dedykacja

Książkę tę dedykuję moim ukochanym:

żonie Ani i córkom Oli i Hani.

Prolog

Każdego dnia rano, rozpoczynając jazdę, włączałem moją ulubioną playlistę. Zazwyczaj miałem do pokonania kilkaset kilometrów, co oznaczało od kilku do kilkunastu godzin jazdy motocyklem. Był to czas, który spędzałem tylko z samym sobą i mogłem spokojnie przemyśleć wiele spraw. Uporządkować je w głowie.



Nordkapp

tęsknić za Rodziną i domem.

Inspiracją do wyjazdu, była podróż Laurenta Cochet - francuskiego motocyklisty i dziennikarza. Swoją wyprawę na Nordkapp zrealizował zimą, a z podróży powstał bardzo fajny film. Możecie go obejrzeć na [youtube.com](https://www.youtube.com/watch?v=QOLyb621_W8)¹. Pewnego zimowego wieczoru, włączyłem Google Maps i zacząłem planować moją podróż na Nordkapp².

Zaplanowałem przejechanie blisko 8 tyś. km przez Niemcy, Danię, Norwegię, Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę i Polskę. Trasę podzieliłem na odcinki wynoszące około 450 km z 18 noclegami głównie pod namiotem. Podczas drogi przebyłem 3 dłuższe i kilka krótszych przepraw promowych oraz wiele tuneli. Jak się później okazało przejechałem też najdłuższy tunel samochodowy o 24 km.

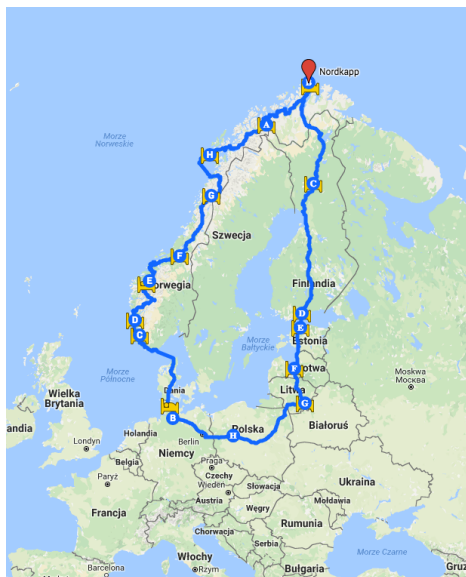
¹https://www.youtube.com/watch?v=QOLyb621_W8

²<https://www.google.com/maps/d/viewer?mid=1sh-z42UbGCpfvxZ1mB4A6i4Or9Y>

Znajomi, którym opowiadałem, że planuję pojechać sam - byli zdziwieni, niektórzy nie wierzyli inni nawet nie mogli tego zrozumieć. A ja naprawdę potrzebowałem tego czasu aby być we własnym towarzystwie, aby później bardzo mocno za-

Po drodze chcia-
łem zwiedzić wiele cie-
kawych miejsc takich
jak Preikestolen, fiordy, Lofoty. Odwiedzić
miejsca pamięci poleg-
łych żołnierzy pol-
skich w Narwiku. Osią-
gnąć Nordkapp, a w
drodze powrotnej zwie-
dzić 4 stolice: Helsin-
ki, Tallin, Rygę i Wil-
no. Krótko mówiąc,
trasa na mapie nie
wydawała się tak am-
bitna, jaka okazała się
w rzeczywistości.

Czwartego dnia, gdzieś
powyżej Bergen mia-
łem kryzys. Pokonanie 472 km zajęło mi 14 godzin. Setki zakrętów,
wąskie drogi, wolna jazda, dużo camperów, wiele odcinków drogi
w remoncie dało mi się we znaki. Byłem potwornie zmęczony.
Kiedy wieczorem zajechałem na kemping aż sprawdziłem mapę ...
aby poszukać drogi powrotnej. Mimowolnie spojrzałem na drogę
prowadzącą na wschód Norwegii szukając drogi w kierunku Oslo,
potem Sztokholmu i przeprawy promowej do Gdyni. Kryzys po-
konałem odpoczywając, morale podniosłem gorącym prysznicem i
ciepłą kolacją. Następne dni pokazały, że było warto kontynuować
podróż. Z resztą dalsza droga okazała się o wiele łatwiejsza.



Mapa wyprawy

Dzień 1 - Poznań -> Hamburg -> Szlezwik, 670 km.

Z Poznania ruszyłem około 8 rano. Zanim jednak rozpedziłem się na autostradzie A2 w stronę Berlina musiałem zatrzymać się i ubrać kurtkę przeciwdeszczową oraz cieplejsze rękawiczki. Nie przypuszczałem nawet, że będę jeździł w tych rękawiczkach do końca wyjazdu oraz tak często w kurtce i spodniach przeciwdeszczowych. Na granicy byłem około 10, a do Hamburga dojechałem po 14.



Radziecka łódź podwodna z okresu zimnej wojny

wodna z okresu „zimnej wojny”. Choć bilet wstępu kosztuje 10 EUR to warto go zwiedzić. Na mnie wywarł bardzo duże wrażenie. Jak to mogło pływać i do tego pod wodą?! Wchodząc na pokład tej łodzi było się już bohaterem, co dopiero pływać w niej.

Tego dnia miałem w planie nocleg kilka kilometrów na północ od Hamburga. Postanowiłem jednak pojechać nieco dalej tak, aby następnego dnia nie mieć stresu z dojazdem na prom. Całe szczęście,

Pogoda była taka sobie, choć nie padało. Zaparkowałem w centrum Hamburga. Zrobiłem krótki spacer, a następnie pojechałem nad Łabę zobaczyć Fish Market, niestety o tej godzinie był zamknięty. Za to tuż obok jest niesamowita atrakcja czyli radziecki „uboot” - łódź pod-

że tak zrobiłem ponieważ po drodze minąłem kilka odcinków remontowanych autostrad i „straciłem” sporo czasu. Na koniec dnia dojechałem na kemping w miejscowości Szlezwik-Holsztyn. Miło i komfortowo. Pierwsza noc pod namiotem. Koszt 12 EUR.

Rada: *Kiedy zamierzasz pokonać wiele kilometrów motocyklem zadbaj o swój słuch. Ja jeździłem w zatyczkach do uszu i sprawdziły się doskonale. Mogłem słuchać muzyki i audiobooków nie tracąc słuchu i nie męcząc się przez hałas.*

Sprzęt: *Jedzenie. Na wyjazd zabrałem trochę jedzenia, konserw oraz kilkanaście torebek liofilizowanych posiłków firmy [LYO FOOD](http://lyofood.pl/)³. Krótka: niesamowicie smaczne, bez konserwantów, najwyższej jakości, łatwe i szybkie w przygotowaniu. Choć mam swojego faworyta (strogonow), to każdy posiłek był dobry. Wystarczy zalać wrzątkiem, poczekać 10 minut i gorący posiłek gotowy.*

³<http://lyofood.pl/>

Dzień 2 - Szlezwik -> Hirtshals -> Kristiansand -> Preikestolen, 788 km

Z kempingu wyjechałem parę minut po 7 rano. Jak się okazało nie było to wcale takie proste. Mi zależało na szybkim wyjeździe a obsługi kempingu nie było. Szlaban zamknięty i nie mam jak się wydostać. Na szczęście zaczepił mnie inny motocyklista i pyta się czy może pomóc.



Odplywamy z Hirtshals do Kristiansand
stawić odpowiednią kwotę (12 EUR) rozmówcy z prośbą o przekazanie jak pojawi się recepcjonista, a sam skorzystałem z jego bileciku by otworzyć szlaban.

I tak po kilku dosłownie godzinach jazdy, czyli około 11 dojechałem do Hirtshals. Do wypłynięcia miałem jeszcze trochę czasu ale problemem okazał się niezły korek przed wjazdem do odprawy promowej. Tu znowu pomógł mi inny spotkany motocyklista. Po pierwsze skręciliśmy w jedną z bocznych dróg aby ominąć korek, po drugie zajechaliśmy na stację benzynową aby zatankować taniej niż w Norwegii, a następnie wbić się na początek kolejki, a później

Odpowiedziałem mu, że przyjechałem wieczorem, recepcja była już zamknięta więc nie zameldowałem się i tym samym nie mam „bileciku”, który otwiera szlaban aby wyjechać. Po drugie nie opłaciłem jeszcze noclegu. Po chwili rozmowy postanowiłem zo-

wjechać na specjalny „tor” dla motocyklistów.

Ponieważ był to mój pierwszy raz kiedy wjeżdżałem na prom, bacznie obserwowałem co robią inni. Jak się okazało, motocykliści wjeżdżają pierwsi. Ustawiają się w wyznaczonych miejscach - wskazywanych przez obsługę. Najczęściej na samym przodzie promu po lewej lub prawej stronie. Przy dużych przeprawach, motocykle trzeba zabezpieczyć pasami. Jak to zrobić pokazał mi wspomniany motocyklista. Tym bardziej, że obsługa poinformowała nas, że trochę będzie huśtało. W takim przypadku nie wystarczy jeden pas. Trzeba wykorzystać minimum trzy.

Sam prom kosztował mnie 308 zł, a bilet kupiłem kilka dni wcześniej przez internet. Tego dnia miałem zaplanowaną krótszą trasę, jednak pogoda była doskonała, fajnie się jechało i pociągnąłem aż pod Stavanger gdzie zatrzymałem się na Preikestolen Camping około 4 km od początku szlaku na Preikestolen. Jak się później okazało, był to mój najdroższy kemping. Za nocleg zapłaciłem 210 NOK, a za piwo i ciastko dodatkowo 95 NOK. Od tego czasu uważniej sprawdzałem ceny.

Rada: *Nie zgub się na promie. Zawsze zapamiętaj, na którym poziomie zostawiasz motocykl. Dodatkowo zapamiętaj, po której stronie promu oraz którymi schodami można zejść. Najlepiej zrobić zdjęcie. Niektóre promy są naprawdę ogromne.*

Sprzęt: *Garmin Zumo. GPS dedykowany dla motocyklisty. Spisał się doskonale podczas całej drogi. Każdy dzień zaplanowałem na komputerze, w aplikacji Garmin BaseCamp. Następnie wgrałem trasę z zaznaczonymi miejscami gdzie planowałem podjechać, zwiedzić lub zobaczyć. Routing działa szybko. Codziennie wieczorem sprawdzałem trasę na następny dzień. Czasem lekko modyfikowałem dodając ciekawe miejsca. Garmin określał też dość precyzyjnie kiedy dojadę do celu. Choć na początku nie wierzyłem, że 470 km można jechać cały dzień, to jednak okazywało się prawdą. Szczególnie w Norwegii.*

Dzień 3 - Preikestolen -> Stavanger -> Bergen, 200 km

Całe szczęście, że tego dnia obudziłem się dość wcześnie. Unikałem tłumów na szlaku. Zjadłem śniadanie, spakowałem się i podjechałem około 4 km na parking gdzie zaczyna się szlak wspinaczkowy. Dość szybkie wejście na Preikestolen zajęło mi około 1,5 godziny wraz z przerwami na zdjęcia. Muszę powiedzieć, że szczególnie na początku szlak jest dość trudny. Wchodzi się ostro pod górę, do tego po kamieniach i głazach. O dziwo nawet nie są zbyt mokre i śliskie ale trzeba naprawdę bardzo uważać. Warto mieć bardzo dobre buty z odpowiednimi podeszwami. Na początku pogoda była fatalna. Tego dnia kiedy wchodziłem od samego rana była gęsta mgła, czasem padał deszcz. Im wyżej jednak wspinałem się tym bardziej się przejaśniało. Gdy dotarłem na Preikestolen mgły już nie było, czasem tylko przechodziły chmury.



Preikestolen

Widok samej skały oraz fiordu jest niesamowity. Jeżeli jest ładna pogoda warto jest wspiąć się jeszcze wyżej na szczyt, z którego jest jeszcze lepszy widok. Pewną trudnością jest tylko słabo oznaczony szlak i łatwo jest z niego zejść. Pomocnym może okazać się dobry GPS. Ja korzystałem z aplikacji i map OsmAnd z zaznaczonymi szlakami. W pewnym momencie naprawdę zwątpi-

łem, którędy mam wrócić. Wszędzie skały, wydawało się, że łatwe ale „im dalej w las tym ciemniej”. W końcu dokładnie sprawdziłem na GPS gdzie jestem, a gdzie jest szlak. Wybrałem najbezpieczniejsze jak mi się wydawało zejście zlebem do szlaku. Kiedy już tam dotarłem, obróciłem się i zobaczyłem tabliczkę, która surowa zabrania wejścia tamtędy ponieważ grodzi to ... no wiadomo czym. Uważajcie więc, aby nie zgubić szlaku.

Po zejściu z Pri-
kestolen podjechałem
jeszcze na kemping,
aby zrobić sobie obiad,
przebrać się i ruszyć
dalej. Około 16 do-
jechałem do Stavan-
ger, a dokładnie na je-
go przedmieścia gdzie
zatrzymałem się przy
Trzech Mieczach. Na-
stępnie dojechałem na



Preikestolen i fiord

starówkę z Wieżą Valberg i Muzeum Ropy. Po zwiedzeniu Stargo Miasta i portu spakowałem się i pojechałem w stronę Bergen. Tu muszę wspomnieć, że GPS usilnie sugerował mi wybór promu. Jak się okazało, była to całkiem interesująca propozycja. Tego dnia dostałem ostro w tyłek. Byłem potwornie zmęczony. Pod koniec dnia, kilkanaście kilometrów przed Bergen, zjechałem na kemping. Szybko rozbiłem się i prawie natychmiast zasnąłem. Tym razem kemping kosztował 100 NOK.

Rada: *(1) Wejście na Prikestolen najlepiej zacząć wcześniej rano. Wydaje się, że 8:30 to dobra godzina. Wchodzi się praktycznie samemu. Kiedy schodziłem, w drodze powrotnej, mijałem już tłumy turystów, którzy dowożeni byli autokarami.

(2) Z perspektywy czasu i drogi, następnym razem, między Stavanger, a Bergen wybrałbym prom. To około 180 km, które i tak trzeba jakoś pokonać. Prom płynie z prędkością około 50 km/h, a więc mniej więcej tyle, ile wynosi średnia prędkość jazdy po

drogach w Norwegii.*

Sprzęt: *OsmAnd to doskonała aplikacja na Androida, która wykorzystuje mapy OpenStreetMap. Działając na Samsungu stanowią dla mnie backup dla Garmina i telefonu. Podczas tego wyjazdu, OsmAnd wykorzystywałem przede wszystkim do zwiedzania. Zaznaczyłem zabytki i ciekawostki, które później zobaczyłem. Bardzo pomógł mi na szlaku podczas wspinaczki, (szlaki są słabo oznaczone, a wspinając się na szczyt w pewnym momencie bardzo pogorszyła się pogoda).*